

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

## ZIEMIE NADODRZAŃSKIE W DOBIE WOJEN NAPOLEOŃSKICH

Na ziemi nadodrzańskie tj. na Śląsk i Pomorze Zachodnie oraz na niejako wciśnięty między te dwa regiony mniej wyrazisty obszar środkowonadodrzański — nazywany umownie Ziemią Lubuską lub Środkowym Nadodrziem — chciałbym spojrzeć pod dwojakim kątem. Mianowicie, po pierwsze — przedstawić pewien ogólny obraz tych ziem w interesującym nas tutaj okresie oraz po drugie — wskazać na ich rolę w wojnach napoleońskich wraz z pewnym sposobem ich przeżywania. Świadomie pomijam różne mogące tu wchodzić w rachubę kwestie, jak sam przebieg działań wojennych, reformy pruskie czy skutki wojen, są one bowiem oddzielnie podejmowane.

Istotną cechą ogólną ziem nadodrzańskich było ich poważne zróżnicowanie, przy czym — inaczej niż w całej Europie — układało się ono tutaj południkowo. Ziemie położone po obu stronach Odry tworzyły jakby dwie pary krain: bardziej rozwiniętą parę na południu — Śląsk i Saksonię, mniej rozwiniętą na północy — Pomorze Zachodnie i Meklemburgię.

Wychodząc od stosunków demograficznych wystarczy podać, że w 1800 r. Śląsk (obejmujący 42 tys. km<sup>2</sup>) miał 2 mln. mieszkańców, Pomorze Zachodnie (z 30 tys. km<sup>2</sup>) - 500 tys., Wrocław - 64 tys., Szczecin - 18,5 tys. Istotnie różny był stan zurbanizowania tych ziem. W końcu XVIII w. jedno miasto przypadało na Śląsku na 284 km<sup>2</sup>, na Pomorzu Zachodnim na 540 km<sup>2</sup> <sup>1</sup>.

Ziemie nadodrzańskie zamieszkiwała wówczas głównie ludność niemiecka i polska, obok której występowali też Czesi i Żydzi. Ludność polska, w przewadze chłopska i drobnomieszczańska, mimo wielowiekowego oderwania od Polski, wielu niemieckich akcji kolonizacyjnych i długotrwałych procesów asymilacyjnych, stanowiła wciąż znaczący składnik ogółu mieszkańców tych ziem. W przypadku Śląska (gdzie występowała głównie w jego górnej i środkowowschodniej części) stanowi ona przynajmniej jedną trzecią część całej ludności, na pozostałych ziemiach wyraźnie mniejszą, ale wszędzie

---

<sup>1</sup> *Historia kultury materialnej Polski*, t. 4, red. Z. Kamiński, Wrocław-Gdańsk 1978, s. 25; W. Stępiński, *Przemiany kapitalistyczne w życiu gospodarczym Szczecina w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa-Poznań 1984, s. 28; A. Szczypiorski, *Badania ksiąg metrykalnych a obliczenia ludności Polski w wieku XVII-XVIII*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. X: 1962, z. 1-2, s. 62; J. Szafarski, *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*, Gdańsk-Bydgoszcz 1947, s. 13.

dokumentowała swoje istnienie, a zwłaszcza we wschodniej części Pomorza zachodniego (ziemia słupska, łęborsko-bytowska) czy Nowej Marchii (ziemia strzelecko-krajeńska). Taki obraz wynika z dość licznych już na przełomie XVIII-XIX w. statystyk ludnościowych, a w przypadku Śląska w szczególności z wnikliwie przeanalizowanej przez Józefa Gierowskiego ankiety kościelnej z 1814 r.<sup>2</sup>

Za takim obrazem przemawiają również opisy tych ziem pozostawione przez wielu ówczesnych polskich podróżników i badaczy, jak Hugo Kołłątaj, Julian Ursyn Niemcewicz czy Jerzy Samuel Bandtkie. Przypomnijmy może krótko, co pisał H. Kołłątaj w 1808 r. w czasie swego trzeciego już pobytu na Śląsku:

„Nie znałby ten dziejów Polski, kto by nie wiedział, że Śląsk, Luzacja, Nowa Marchia i Pomerania składały jej prowincje, można te ziemie przyłączyć do Germanii, lecz nie można mówić ażeby lud, który się tam rozrodził był niemiecki. Wszystkie kraje po prawym brzegu Odry leżące są słowiańskie. Ślązacy, począwszy od źródła Odry aż po granice Brandenburgii, mówią po polsku. Nowa Marchia jest prawdziwą częścią dawnej Wielkopolski, Pomerania zamieszkała jest przez lud słowiański, który mówi równie po polsku podług dialektu kaszubskiego”<sup>3</sup>.

Kilka lat później J. U. Niemcewicz, wjeżdżając na Śląsk z Wielkopolski, napisał:

„Wszystko na drugiej stronie takie jak u nas: taż sama mowa, strój, obyczaje, położenie kraju, wszystko świadczy, że Polska i Śląsk jednym narodem, jedną były krainą. Mimo przez tyle wieków ciągłych usiłowań Niemców została mowa polska szczególnie w pospółstwie, jaką była za Piastów. I któż ją utrzymał? Nie szlachta zapewne, tak łatwo przekształcająca się gwoli rozkazom i wzorom tych, od których łaski spływają [...] Zachował ją lud śląski”<sup>4</sup>.

J. S. Bandtkie, kładący wówczas podwaliny pod polskie badania naukowe nad dziejami Śląska, w swoim zarysie dziejów Polski z 1810 r., do 8 milionów mieszkańców rozebranej Rzeczypospolitej (których faktycznie było wtedy przynajmniej o 2 mln. więcej) dołączał również — na zasadzie etnicznej — milion mieszkańców ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich, w tym Ślązaków i Kaszubów<sup>5</sup>.

Od obserwacji polskich nie odbiegały w gruncie rzeczy także obserwacje czynione wówczas przez wielu Niemców, zwłaszcza mieszkających na ziemiach nadodrzańskich, jak w przypadku Śląska Johanna Wilhelma Pohle’a —

<sup>2</sup> J. Gierowski, *Polskość Śląska w początkach XIX wieku w świetle nieznannej ankiety kościelnej z 1814 roku*, „Sobótka”, R. 3: 1948, s. 412.

<sup>3</sup> H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, Lipsk 1808, s. 144-145.

<sup>4</sup> J. U. Niemcewicz, *Podróż do Wielkopolski i Śląska w roku 1821*, Poznań 1872, s. 46.

<sup>5</sup> J. S. Bandtkie, *Krótkie wyobrazenie dziejów Królestwa Polskiego*, Kraków 1810; zob. i d e m, *Wiadomości o języku polskim na Śląska i o polskich Ślązakach* (1821), Wrocław 1952, s. 42.

pastora z Tarnowskich Gór (1791), Johanna Samuela Richtera — pastora z Pszczyny (1817) czy Johanna Gottlieba Schummela — wrocławskiego nauczyciela (1791). Ten ostatni pisał: „Język polski jest niewątpliwie najstarszym językiem Śląska, a niemiecki uporczywie się tylko wślizgiwał tu i wdzierał [...] Nie wszczynajmy procesu przeciw Polakom śląskim, bo przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach”<sup>6</sup>.

O szerokim zasięgu języka polskiego na Śląsku, pisanego i mówionego, świadczyła również redagowana od 1789 r. nie tylko po niemiecku, ale i po polsku (w duchu przeciwstawiania się wpływowi Rewolucji Francuskiej) „Gazeta Śląska dla Ludu Pospolitego”, kolportowana bezpłatnie po wsiach w zawrotnym jak na tamte czasy nakładzie edycji polskiej 10 tys. egzemplarzy<sup>7</sup>.

Skierowanie tutaj pewnej uwagi na nadodrzańskie stosunki etniczne i językowe, a pośrednio i narodowe, które podówczas zaczynały stopniowo nabierać nowoczesnego już znaczenia, miało na celu lepsze zrozumienie wielu zjawisk i procesów społecznych towarzyszących rozgrywającym się na tych ziemiach wojnom napoleońskim.

Fakt, że po III rozbiorze ziemie centralne Polski znalazły się w granicach jednego państwa — państwa pruskiego — wraz ze Śląskiem i całym Pomorzem, nie pozostawał bez wpływu na dalsze losy obu tych dzielnic. Zarówno Śląsk — silnie zurbanizowany, uprzemysłowiony i aktywnie uczestniczący w dokonującym się wówczas przewrocie technicznym (wyrażającym się zwłaszcza we wczesnym, bo już w 1788 r. uruchomieniu maszyny parowej w kopalni rud ołowianych „Fryderyk” koło Tarnowskich Gór)<sup>8</sup>, jak i Pomorze Zachodnie czy też Nowa Marchia — zachowujące bardziej agrarny charakter i wolniej wstępujące na drogę techniczno-wytwórczego postępu, weszły teraz w ściślejsze niż dotąd związki gospodarcze z ziemiami polskimi, zwłaszcza zaboru pruskiego<sup>9</sup>. Przed Wielkopolską otwarły się teraz szersze możliwości eksportu zboża i drewna przez Szczecin, który z kolei zaopatrywał ją — podobnie jak Śląsk — w śledzie, ryż, wina i inne towary<sup>10</sup>. Jeszcze bardziej przybrał na sile wieloraki handel Śląska z ziemiami polskimi, w tym zwłaszcza z Wielkopolską i Warszawą. Zaopatrywano je przede wszystkim w śląskie wyroby włókiennicze i metalowe, papier, piwo, sól, ale także owoce (jabłka, gruszki, śliwki) i inne artykuły. Śląsk nabywał z ziem polskich głównie zboże, drewno, skóry, wełnę, konopie i wiele innych produktów, zwłaszcza rolniczego

<sup>6</sup> J. G. Schummel, *Reise durch Schlesien im Juli und August 1791*, Breslau 1792 [za:] J. Ender, *Jan Gottlieb Schummel*, „Sobótka”, R. 21: 1966, nr 4, s. 557-583; zob. bliżej K. Bartkiewicz, *Ziemia nadodrzańskie w myśli historyczno-politycznej polskiego Oświecenia*, Warszawa-Poznań 1987, s. 181-192.

<sup>7</sup> W. Długoborski, *Ruchy społeczne na Śląsku*, [w:] *Historia Polski*, red. T. Manteuffel, t. 2, cz. 2, Warszawa 1958, s. 50; zob. też F. A. Marek, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku 1789-1854*, Wrocław-Opole 1972.

<sup>8</sup> J. Łukasiewicz, *Maszyna parowa*, [w:] *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, red. A. Mączak, t. 1, Warszawa 1981, s. 466.

<sup>9</sup> B. Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1967, s. 114-134.

<sup>10</sup> W. Stępiński, *op. cit.*, s. 9, 21-22, 24.

i leśnego pochodzenia<sup>11</sup>. Już wówczas pojawiło się też — trwałe, jak się okazało — zjawisko dopływu siły roboczej z polskich ziem centralnych do przemysłu śląskiego, zwłaszcza górniczo-hutniczego<sup>12</sup>. Nieco później będziemy mieli z tym do czynienia także w przypadku Pomorza Zachodniego, a szczególnie Szczecina, z jego manufakturowym przemysłem okrętowym, garbarskim, cukrowniczym, tytoniowym i innym<sup>13</sup>.

W parze z zacieśniającymi się więzami gospodarczymi Śląska i Pomorza Zachodniego z ziemiami polskimi szło również wyraźne uwydatnianie się wzajemnych powiązań między obu tymi dzielnicami. Główną ich formą był rozwijający się na przełomie XVIII i XIX w. handel odrzański<sup>14</sup>. Na związki handlowe Wrocławia, Gliwic, Opola i innych miast śląskich ze Szczecinem poprzez Odrę wskazywało wielu polskich obserwatorów życia na tych ziemiach, jak J. U. Niemcewicz czy F. Skarbek, który równocześnie zachwalał „drogi bite na Śląsku szosami zwane”<sup>15</sup>.

Ziemie nadodrzańskie łączyły nadal z ziemiami polskimi (teraz, na przełomie XVIII i XIX w. jeszcze bardziej ożywione) kontakty podróźnicze, edukacyjne, naukowe, wydawnicze, artystyczne, kościelne i inne<sup>16</sup>.

Wojny napoleońskie oddziaływały na ziemie nadodrzańskie jakby dwiema falami — wejściową z lat 1806-1807 i powrotną 1812-1813, a w międzyczasie stanem okupacji francuskiej niektórych twierdz (Głogowa, Kostrzynia, Szczecina). Wywołały one na tych ziemiach — pośrednio i bezpośrednio — szereg istotnych zmian, które łączyły się na ogół ze zmianami w państwie pruskim.

Zwycięstwo Napoleona w bitwie pod Austerlitz na Morawach (2 grudnia 1805) i utworzenie w lipcu 1806 r. Związku Reńskiego z południowo-zachodnich państweczek Niemiec godziło nie tylko w Austrię (kładło kres Świętemu Cesarstwu Rzymskiemu Narodu Niemieckiego z cesarską władzą Habsburgów), ale także i w poważną już pozycję Prus na obszarach niemieckich. Klęski Prus pod Jeną i Auerstädt w Saksonii z połowy października 1806 r. praktycznie oznaczały rozbięcie armii pruskiej i zarazem

<sup>11</sup> S. Michałkiewicz, *Handel*, [w:] *Historia Śląska*, t. 2, cz. 2, Wrocław 1970; J. Wąsicki, *Ziemie polskie w obrębie monarchii rozbiorowych*, [w:] *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1975, s. 41-41; J. Janiczak, *Okręgi sadownicze na Śląsku pod koniec XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Ser. A nr 30 - Historia V, Wrocław 1961.

<sup>12</sup> W. Długoborski, *Powiązania ekonomiczne Górnego Śląska z Małopolską w XVIII i w początkach XIX wieku*, „Sobótka” R. 26: 1971, nr 4, s. 549-578.

<sup>13</sup> W. Stępiński, *op. cit.*, s. 25.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 18-24.

<sup>15</sup> J. U. Niemcewicz, *op. cit.*, s. 52-54, 73; F. Skarbek, *Podróż do Drezna i okolic* - Bibl. Zakł. Nar. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 5527/II, zesz. b, s. 2.

<sup>16</sup> Zob. m. in. K. Bartkiewicz, *op. cit.*, s. 170-215; *Śląsk i Pomorze w stosunkach polsko-niemieckich od XVI do XVIII wieku*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987; *Polskie podróże po Śląsku w XVIII i XIX wieku*, Antologia, oprac. A. Zieliński, Wrocław-Gdańsk 1974; B. Burda, *Związki edukacyjne Śląska z ziemiami polskimi w okresie Oświecenia*, Zielona Góra 1992, A. Mendykowa, *Książka polska we Wrocławiu w XVIII wieku*, Wrocław 1975; A. Więcek, *Polscy artyści Wrocławia w wieku XVIII*, Warszawa 1956; J. Kucińska, *Ruch pielgrzymkowy jako droga Śląska do Polski*, „Wrocławskie Studia Teologiczne. Colloquium Salutis” R. 2: 1970, s. 53-81.

cios w pruski absolutyzm<sup>17</sup>. Wreszcie wydany w Berlinie napoleoński dekret o blokadzie kontynentalnej z listopada tegoż roku uderzał także w pruską gospodarkę i w poważnej mierze spowodował jej stagnację. Ucierpiała na tym nie tylko pozycja gospodarcza Szczecina czy Wrocławia, ale całość nadodrzańskich ziem. Spadek produkcji, eksportu, dochodów, a przy tym wzrost bezrobocia, przyczyniały się, obok dokuczliwości wojny, do narastającego — po początkowo okazywanej tu sympatii i przychylności — niezadowolenia wobec Francuzów<sup>18</sup>. A ci, idąc szerokim pasem od Bałtyku po Sudety, szybko pokonywali przestrzeń, by w ciągu kilku tygodni zająć nie tylko Berlin, ale także Poznań — na początku listopada — i Warszawę — w końcu listopada 1806 r.

Dalsze osłabienie siły oraz pozycji Prus w Rzeszy Niemieckiej przyniósł traktat tylżycki z lipca 1807 r. Na jego mocy traciły one ziemie położone na zachód od Łaby oraz te, które zajęły w III, II i częściowo I rozbiórce Polski. Kosztem Prus wzmocniła się sprzymierzona z Francją i należąca także do Związku Reńskiego Saksonia — uzyskując pruskie dotąd Dolne Łużyce oraz tron w nowo utworzonym Księstwie Warszawskim<sup>19</sup>.

Wojny napoleońskie wraz z niesionymi przez nie nowymi wzorami życia i wojowania oraz ich skutkami wzmogły antyfeudalne nastroje i rozruchy w państwie pruskim, w tym na ziemiach nadodrzańskich, tak na wsi, jak i w mieście. Łącznie przyspieszyły one różnorodne reformy w Prusach, poczynając od 1807 r.

Rolę ziem nadodrzańskich w wojnach napoleońskich wyznaczało już samo ich położenie geograficzne, od 1807 r. także pograniczne, a obok tego potencjał gospodarczy Śląska, port szczeciński, znajdujący się tu system twierdz i inne. Ziemie te były nie tylko terenem działań wojennych, lecz także obiektem określonych spekulacji politycznych. Dotyczyły one w szczególności Śląska. W roku 1808, a jeszcze bardziej w latach 1809-1810, kiedy Francja napoleońska osiągnęła swoją szczytową potęgę, pojawiły się pomysły przyłączenia Śląska do Księstwa Warszawskiego lub do Saksonii, odstąpienia go w jakiejś części Francji za zaległe ze strony Prus kontrybucje bądź zwrócenia go Austrii. Pomysły te miały też swoje różnorodne reperkusje. Gdy np. w czasie wojny Napoleona z Austrią w 1809 r. rozeszły się pogłoski, że Habsburgowie będą musieli odstąpić Śląsk Księstwu Warszawskiemu, zaniepokojenie władz austriackich musiało być niemałe, skoro nakazały jak najspieszniej opuścić Śląsk żonie generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Barbarze z Chłapowskich, przebywającej w jednym z tutejszych uzdrowisk<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> R. Bielecki, *Napoleon*, Warszawa 1979, s. 106; S. Herbst, *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1978, s. 365.

<sup>18</sup> K. Jeżowski, *Rozwój i rozmieszczenie przemysłu na Dolnym Śląsku w okresie kapitalizmu*, Wrocław 1961, s. 51; W. Stępiński, *op. cit.*, s. 30-33.

<sup>19</sup> R. Bielecki, *op. cit.*, s. 125-128, 154.

<sup>20</sup> K. Popiołek, *Śląskie dzieje*, Warszawa-Wrocław 1981, s. 160.

Jak nieco wcześniej Franciszek Gorzkowski<sup>21</sup>, tak wówczas polskie pomysły rewindykacyjne wobec ziem nadodrzańskich wysuwał przede wszystkim H. Kołłątaj. Wierzył on, iż utworzone Księstwo Warszawskie „jest tylko ową drobną całością Polski częścią”, stanowi dopiero początek jej odbudowy w szerszych granicach. Podkreślał i uzasadniał graniczne znaczenie rzeki Odry, stwierdzając, iż „granice pod Odrę [...] są tak stosowne do teraźniejszej polityki stanu, iż ich dalej [na wschód - K. B.] żadnym sposobem posuwać nie wypada, bo je wskazuje sama natura i geograficzne położenie ludów”. Rozwijając zaś swoją myśl o przyszłej granicy Polski, mającej się rozciągać od zachodu „od prawego brzegu Odry”, pisał:

„[...] lecz gdy dobrze ustanowione granice są najpoważniejszym warunkiem bezpieczeństwa każdego państwa, trudno było nie dotknąć tej myśli, iż od zachodu nigdzie pewnej granicy mieć by nie mogła Polska, gdyby we wszystkich punktach nie dopierała do Odry, od źródła aż po jej ujęcie”<sup>22</sup>.

W jakim stosunku pozostawały polskie pomysły rewindykacyjne wobec ziem nadodrzańskich do stanu ówczesnej społecznej świadomości narodowej na ziemiach polskich i nadodrzańskich?

Przede wszystkim wypada chyba zauważyć, że w tym rzeczywiście burzliwym i przełomowym okresie procesy formowania się nowoczesnej już świadomości narodowej przebiegały w sposób wyraźnie przyspieszony i społecznie sięgały znacznie głębiej.

Początkowe reakcje mieszkańców ziem nadodrzańskich wobec wkraczającej Wielkiej Armii nie były jeszcze wystarczająco miarodajne. Życzliwe witanie i przekonanie, że „Francuzi przynoszą wolność, oni zwiastują nowe prawa” było powszechne<sup>23</sup>. Dopiero w miarę narastania uciążliwości okupacji francuskiej (kontrybucji, kwaterunków, rekwizycji, rabunków i in.) coraz wyraźniej zaznaczały się tu pewne odrębności, w całości lub w poważnej mierze o charakterze narodowym, dotąd nie mające w życiu mieszkańców ziem nadodrzańskich większego znaczenia. Walka narodowyzwoleńcza ludności niemieckiej i polskiej ujawniała odmienne kierunki i formy. Jakby znakiem tej pierwszej stawały się tajne stowarzyszenia, a wśród nich utworzony w kwietniu 1808 r. Związek Cnoty (*Tugenbund*), który znajdując oparcie także we Wrocławiu, Głogowie, Legnicy, Świdnicy i innych miastach, miał na celu rozbudzanie u Niemców patriotycznych uczuć oraz wrogich wobec francuskiego okupanta nastawień i zachowań<sup>24</sup>. W przypadku ludności polskiej ziem nadodrzańskich, a ściślej pewnej jej części, nowa postawa o cechach narodowych przejawiała się w oporze przed wcieleniem do Landwehry,

<sup>21</sup> Z. Janeczek, H. Kocój, *Śląsk a Insurekcja Kościuszkowska*, Katowice 1986, s. 229.

<sup>22</sup> H. Kołłątaj, *op. cit.*, s. 65, 134, 140; zob. szerzej: *Z dziejów myśli o polskich ziemiach zachodnich. Od Długosza do Parczewskiego*, wyb. tekstów i oprac. K. Bartkiewicz, J. Benyskiewicz, Zielona Góra 1985, s. 60-64.

<sup>23</sup> K. Popiołek, *op. cit.*, s. 158.

<sup>24</sup> *Idem*, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972, s. 152; W. Czaplinski, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław-Kraków 1990, s. 424.

dezercjach z wojska pruskiego (szczególnie masowych wśród Górnoślązaków), przechodzeniu na stronę wojsk francuskich, ucieczkach do Księstwa Warszawskiego (z którego na widoczną skalę odpływał świeżo osiedlony tu żywiol niemiecki), czy zwłaszcza w antypruskim powstaniu w Wielkopolsce 1806 roku<sup>25</sup>. Jest chyba znamienne, że ówczesne pruskie reformy wojskowe polegały m. in. na zaniechaniu werbunku obcych do własnej armii.

Interesujące mogą tu być również niektóre spostrzeżenia związane z zetknięciem się nowo uformowanych oddziałów polskich z ziemiami nadodrzańskimi. Utworzone w Wielkopolsce, walczyły zarówno na kierunku zachodniopomorskim, jak i śląskim. W każdym przypadku, a zwłaszcza za ziemi lęborsko-bytowskiej i na Górnym Śląsku, spotykały się one z życzliwym przyjęciem i różnorodną pomocą. Na Górnym Śląsku oddziały te, dowodzone przez oficerów z Wielkopolski, zdejmowały w nadgranicznych miastach pruskie orły z urzędów, donosząc w swych raportach o polskości tych ziem. Generał Antoni Kosiński planując operacje wojskowe na kierunku Słupsk, Szczecinek, Koszalin, Kołobrzeg, pisał w liście z 27 stycznia 1807 r., że jeżeli operacje te będą nadal pomyślnie przebiegać, „wkrótce to dawne siedlisko Polaków ujrzy wśród siebie zbrojnych swoich współbraci”<sup>26</sup>.

Z badań Janusza Staszewskiego wynika, że ci właśnie żołnierze polscy w 1807 r., w momencie utworzenia Księstwa Warszawskiego, mieli poczucie zawodu, wierzyli bowiem, że te miasta pomorskie, o które walczyli, wrócą do Polski<sup>27</sup>. Wierne trwanie żołnierza polskiego przy boku Napoleona, mimo różnych niepowodzeń i zawodu, to również znaczący składnik ówczesnej świadomości i postawy narodowej Polaków.

W końcowej fazie wojny, w latach 1812-1813, gdy stoczono na ziemiach nadodrzańskich wiele dramatycznych bojów, w poważnej mierze rozgrywano ją tutaj również na płaszczyźnie politycznej. W trakcie przygotowań do ostatecznej rozprawy z Napoleonem (przełom lat 1812-1813) rezydencja króla pruskiego została przeniesiona z Berlina do Wrocławia. 4 czerwca 1813 r. w Pielaszkowie koło Środy Śląskiej Rosja i Prusy zawarły z Francją układ o czasowym (dwumiesięcznym) wstrzymaniu ognia. Zacieśnianiu współpracy między poszczególnymi państwami koalicyjnymi i przygotowywaniu decydującej rozprawy z Napoleonem służyły spotkania najpierw w Dzierżoniowie (w czerwcu 1813), a potem jeszcze w Cieplicach i Żmigrodzie<sup>28</sup>. Na 16-19

<sup>25</sup> W. Długoborski, *Śląsk i Pomorze w czasie wojen napoleońskich*, [w:] *Historia Polski...*, t. 2, cz. 2, s. 157; S. Michałkiewicz, *Dzieje polityczne 1807-1815*, [w:] *Historia Śląska...*, t. 2, cz. 2, s. 72; J. Wąsicki, *Powstanie 1806 r. w Wielkopolsce*, Poznań 1958.

<sup>26</sup> K. Kozłowski, S. Krzywicki, *Historyczna droga do polskiego Szczecina*, Szczecin 1988, s. 56; K. Olejnik, *Kosiński Antoni (1769-1823)*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa-Poznań 1981, s. 352-353; zob. też J. Staszewski, *Wojsko polskie na Śląsku w dobie napoleońskiej*, Katowice 1936; J. Minkiewicz, *Żołnierz polski na ziemi legnickiej*, „Szkice Legnickie” 1962, 4 s. 112-131.

<sup>27</sup> J. Staszewski, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958; S. Herbst, *op. cit.*, t. 2, s. 368.

<sup>28</sup> S. Michałkiewicz, *Dzieje polityczne...*, s. 74-80.

października 1813 r. przypadła „bitwa narodów” pod Lipskiem. Poniesiona tu przez Napoleona klęska i związana z nią śmierć naczelnego wodza armii Księstwa Warszawskiego, księcia Józefa Poniatowskiego, nie oznaczały jeszcze faktycznego końca wojny w interesującej nas części Europy. W Księstwie stawały nadal opór takie zwłaszcza twierdze, jak Gdańsk, Modlin i Zamość<sup>29</sup>, a na ziemiach nadodrzańskich — twierdza głogowska. W lutym 1814 r. w oblężonym Głogowie znalazł się Józef Wybicki, by być może — jak przypuszcza Władysław Zajewski — na polecenie Napoleona organizować tam nowe antypruskie powstanie<sup>30</sup>.

KAZIMIERZ BARTKIEWICZ

### ODER-GEBIETE ZUR ZEIT DER NAPOLEONISCHEN KRIEGE

Gleich am Anfang erklärt der Autor, daß er unter dem Begriff „Oder-Gebiete” Schlesien und West-Pommern sowie das sozusagen zwischen diese zwei Regionen hineingeschobene weniger markante Mittel-Oder-Gebiet, welches zur Zeit konventionell als das Lubusz-Land oder das Mittlere Oder-Gebiet bezeichnet wird, versteht.

Auf diese Gebiete schaut er unter doppeltem Gesichtspunkt. Erstens stellt er das allgemeine Bild von diesen Gebieten dar (demographisch, ethnisch, gesellschaftlich und wirtschaftlich gesehen), zweitens weist er auf ihre Rolle während der Napoleonischen Kriege mit einer Art des Erlebens dieser Kriege hin. Er deutet auch auf die wesentliche Differenzierung der Oder-Gebiete als auf ihr wichtiges Merkmal hin.

Er informiert, daß die Napoleonischen Kriege auf diese Gebiete sozusagen in zwei Hauptwellen wirkten: Eingangs- (1806-1807) und Ruckgangswelle (1812-1813). Inzwischen kam es zu der französischen Okkupation von einigen Festungen (Głogów/Glogau, Kostrzyn/Kustrin, Szczecin /Stettin).

Es wird betont, daß diese Kriege auf den Oder-Gebieten direkt und indirekt eine Reihe von wichtigen Änderungen hervorgerufen haben, die neben den Zerstörungen meistens mit Änderungen (Reformen) im preußischen Staat verbunden waren.

Außerdem macht er gewissermassen darauf aufmerksam, daß während dieser Kriege die Oder-Gebiete zum Objekt einiger politischer Spekulationen wurden. Damals sind Ideen des Anschlusses Schlesiens an das Warschauer Herzogtum oder Sachsen aufgetaucht.

Schließlich betont er, daß während dieses Krieges besondere Reaktionen der Einwohner dieser Gebiete zum Vorschein kamen, die mit der Anwesenheit der französischen Truppen verbunden waren, und welche am neuen nationalen Befreiungscharakter gewannen. Im Fall der deutschen Bevölkerung entstanden geheime Vereine, wie z. B. der im Frühjahr 1808 gegründete Tugendbund, der die charakteristische Form dieses Kampfes bildete und welcher seine gesellschaftliche Unterstützung auch in Wrocław (Breslau), Głogów (Glogau), Legnica (Liegnitz), Świdnica (Schweidnitz) und in anderen Städten gefunden hatte.

<sup>29</sup> A. Z a h o r s k i, *Ostatni napoleoński czyn zbrojny na ziemiach polskich*, [w:] *Wiek XVIII. Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 487, 494; R. B e l o s t y k, *Modlin en 1813*, [w:] *Francaja-Polska. XVIII-XIX wiek. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone Profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1983, s. 277-290.

<sup>30</sup> W. Z a j e w s k i, *Józef Wybicki*, Warszawa 1977, s. 220.



Sein Ziel war, bei den Deutschen die patriotischen Gefühle und die feindlichen Einstellungen und Verhalten dem französischen Okkupanten gegenüber zu wecken.

Im Fall der polnischen Bevölkerung, genauer gesagt in einem Teil dieser Bevölkerung, äußerte sich diese neue Haltung im Widerstand vor Einstellung in die Landwehr, in verstärkten Desertionen von der preußischen Armee (besonders massenhaft unter Oberschlesiern), in Fluchten ins Warschauer Herzogtum, oder vor allem im antipreußischen Aufstand in Großpolen schon im Jahre 1806.